

Jakub Kazanowski
Klasa VB
Szkoła Podstawowa nr 7z Oddziałami Integracyjnymi im. Królowej Jadwigi w Wołominie
ul. Poprzeczna 6
05-200 Wołomin
Tel. 22 776 42 21
e-mail: sp7@data.pl

Imię i nazwisko osoby przygotowującej ucznia do konkursu
Magdalena Sycik
sycikmagdalena@sp7wolomin.pl

Co kryje szkatułką św. Królowej Jadwigi?

„Moja mała królewno”- tak zwracam się do mojej dwutygodniowej córeczki. Jest ona taka mała, krucha, a jednocześnie śliczna i słodka. Ja i mój mąż Władysław Jagiełło jesteśmy dumni z naszej córki Elżbiety Bonifacji - bo tak ma na imię. Każdego wieczoru Władysław śpiewa Elżbietce różne pieśni, a ja opowiadam bajkę. Wymyślam różne historie i opowieści. Ten wieczór nie różnił się od poprzednich. Gdy księżniczka nie mogła zasnąć miałam opowiedzieć jej bajkę, ale nie miałam pomysłu, o czym miałyby ona opowiadać. Nagle mój wzrok skupił się na szkatułce stojącej przy lustrze w komnacie sypialnej. Postanowiłam opowiedzieć Elżbietce historię pewnej szkatułki i nadałam jej tytuł: „O złotej szkatułce Królowej Jadwigi”.

Wydarzyło się to całkiem niedawno, w czasach, gdy pewnym państwem rządziła królowa Jadwiga. Mieszkała w pięknym zamku z wysokimi wieżami, otoczonym głęboką fosą. Królowa była mądra i sprawiedliwa. Kochała swój lud, tych bogatych i tych biednych. Pomagała swym poddanym bez względu na ich pozycję. Najbardziej współczuła ludziom pokrzywdzonym przez los. Królowa Jadwiga bardzo lubiła odwiedzać poddanych w ich domach, poznawać ich życie, przeżywać wspólnie troski i radości. Wszystkie sprawy powierzała opatrności bożej, modląc się o wsparcie przy ich rozwiązywaniu.

Pewnego słonecznego, wiosennego dnia wraz ze swym orszakiem wybrała się poza mury miasta. Na przedmieściach miasta, za bramą budowano kościół. Jadwiga przypatrywała się ciężkiej pracy budowniczych. W pewnej chwili swą uwagę zwróciła na biednie odzianego jednego z kamieniarzy. Miał smutną, poblakłą ze zmartwienia twarz. Podeszła do niego.

- Dlaczego jesteś taki smutny? - zapytała królowa.

- Och, pani, w domu zostawiłem chorą żonę i czwórkę dzieci bez opieki - odpowiedział kamieniarz kłaniając się królowej.

Władczyni nic nie powiedziała. Podeszła do jednej z dam dworu i szepnęła jej coś do ucha. Dama dworu skinęła głową na znak porozumienia i oddaliła się od orszaku. Po tak wyczerpującym spacerze Jadwiga i jej damy dworu wróciły do zamku, by zjeść obfity obiad. Po kilku godzinach poszedł do domu również kamieniarz. Jakież wielkie było jego zaskoczenie, gdy u progu swego domu spotkał cyrulików dworskich, a w izbie krzątały się dwie kobiety, które przygotowywały obiad i sprzątały. Po krótkiej rozmowie z żoną, która po otrzymaniu odpowiednich lekarstw czuła się znacznie lepiej, kamieniarz otrzymał czyste ubrania i ciepły posiłek. Najadł się do syta.

- Od dawna tyle nie jadłem i to takiego dobrego jadła - pomyślał. - Ale gdzie są dzieci? - kamieniarz zapytał kobietę, która stała przy kuchni.

- Dzieci zostały zaproszone przez królową Jadwigę do zamku na uroczysty obiad - powiedziała kobieta. Zapewne ty, panie i twoja żona wiecie, komu zawdzięczacie tę pomoc - mówiła dalej kobieta.

- Tak, oczywiście. Dobrze mówią, że nasza władczyni to anioł - powiedział kamieniarz.

Tymczasem dzieci kamieniarza pod opieką dam dworu świetnie się bawiły w zamkowym ogrodzie. Następnie zjadły wspólny obiad. Przy pożegnaniu każde dziecko otrzymało mały prezent. Jedna z dziewczynek otrzymała małą, złotą szkatułkę, bogato zdobioną. Ania była trochę zawiedziona, że to takie małe pudełeczko. Szybko otworzyła wieczko, a pudełeczko zaczęło wydawać piękną muzykę. Szkatułka okazała się być pozytywką. Wewnątrz pozytywki było kilka ruloników papieru, gęsie pióro i buteleczka z atramentem.

- Do czego służą te rzeczy? - zapytała Ania.

- Jesteś bystrą dziewczynką, dlatego chciałabym abyś uczyła się pisać i czytać - powiedziała stanowczym głosem Jadwiga.

Dzieci, choć zmęczone, to szczęśliwe wróciły do trochę odmienionego domu. Mama czuła się dużo lepiej, a w garnkach na kuchni stała ciepła strawa. Następnego dnia na Anię czekała niespodzianka. W jej domu pojawił się nadworny pisarz, aby uczyć ją pisać i czytać. Dziewczynka była pracowita i uczyła się pilnie. Ania miała dostęp do wszystkich, mądrych ksiąg. Z nich czerpała rozległą wiedzę o świecie. Dużo czytała korzystając z królewskiej biblioteki. Za sprawą pomocy, jakiej udzieliła rodzinie Ani królowa Jadwiga, Ania ukończyła studia i mogła pomagać najbliższym i znajomym. Została nadworną kronikarką i towarzyszyła królowej każdego dnia. A gdy było jej smutno słuchała melodii wydawanej przez szkatułkę- pozytywkę. Królowa Jadwiga była szczęśliwa, że Ania wyrosła na mądrą i kochającą naukę dziewczynę. A Ania była niezmiernie wdzięczna królowej za okazaną jej i jej rodzinie pomoc. Rodzina kamieniarza żyła długo i szczęśliwie w zdrowiu i dostatku.

Nagle usłyszałam głośny płacz Elżbiety Bonifacji. Uświadomiłam sobie, że opowiadana przeze mnie historia wydarzyła się naprawdę. Opowiadałam, więc bajkę o sobie. Mogę powiedzieć, że jedno z moich wielkich marzeń się spełniło.